

Reception of the Warsaw  
*Przyjaciel Dzieci (Children's  
Friend)* in *Przegląd  
Tygodniowy (The Weekly  
Review)* in 1866–1876

**Recepcja  
warszawskiego  
„Przyjaciela Dzieci”  
na łamach „Przeglądu  
Tygodniowego”  
(w latach 1866–1876)**

Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
ul. Podchorążych 2  
PL 30-084 Kraków  
e-mail: chromag@poczta.onet.pl

**Małgorzata  
CHROBAK**

KEY WORDS:

Polish press in the late 19th century, the Warsaw *Przyjaciel Dzieci (Children's Friend)*, Positivist discourse in *Przegląd Tygodniowy (The Weekly Review)*, press promotion in the 19th century

SŁOWA KLUCZOWE:

czasopisma dla dzieci, czasopisma dla młodzieży, „Przyjaciel Dzieci”, pozytywizm warszawski, dyskurs pedagogiczny, „Przegląd Tygodniowy”

ABSTRACT

This is a study of the reception of the periodical for school children *Przyjaciel Dzieci (Children's Friend)* in *Przegląd Tygodniowy (The Weekly Review)* in the aftermath of the January 1861 Rising. On the basis of selected publications in the years 1866–1876 the article attempts to analyze the editorial line of *Przyjaciel Dzieci* in the context of the progressive programme of the 'Young' Warsaw Positivists and the pedagogical-educational discourse adopted by the publicists of *Przegląd Tygodniowy (The Weekly Review)*.

ABSTRAKT

Omówiono zagadnienie recepcji czasopisma dla młodzieży szkolnej „Przyjaciel Dzieci” na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w okresie popowstaniowym. Na podstawie wybranych publikacji z lat 1866–1876 przeanalizowano działalność „Przyjaciela Dzieci” w kontekście postępowego programu „młodych” warszawskich pozytywistów, a także dyskursu pedagogiczno-wychowawczego, w którym uczestniczyli publicyści „Przeglądu Tygodniowego”.

## Streszczenie

Warszawski tygodnik ilustrowany „Przyjaciel Dzieci” ukazywał się w latach 1861–1914. Był najdłużej wydawanym polskim periodykiem w historii XIX-wiecznej prasy dla dzieci i młodzieży. Koncepcja pisma nawiązywała do tradycji oświeceniowego czasopisma „Der Kinderfreund” Christiana Felixa Weisse’a, a także do myśli pedagogicznej Friedricha A. Froebela. Tygodnik od początku spełniał cele dydaktyczno-moralizatorskie, hołdując zasadzie łączenia nauki z zabawą. Na jego łamach zamieszczano pouczające wierszyki, pogadanki, opowiadania, artykuły popularnonaukowe, historyczno-biograficzne i krajoznawcze, rozrywki umysłowe. Redakcja „Przyjaciela Dzieci” publikowała zarówno tłumaczenia, adaptacje utworów zagranicznych, jak i oryginalne teksty polskich autorów. Pismo wyróżniało się wysokim poziomem estetycznym oraz edytorskim.

W artykule omówiony został wczesny etap działalności „Przyjaciela Dzieci”, przypadający na lata 1866–1876. Nastąpiła wówczas zmiana kierownictwa czasopisma (redaktorem został znany wydawca Jan Kanty Gregorowicz), periodyk zaś rozwijał się pod naporem pozytywistycznej pedagogiki, w atmosferze ożywienia intelektualnego i burzliwych sporów światopoglądowych, jakie toczyły się na łamach warszawskiej prasy między pozytywistami a konserwatystami. Przeanalizowano problem recepcji „Przyjaciela Dzieci” na łamach „Przeglądu Tygodniowego” omawiając wybrane artykuły, felietony i polemiki (z lat 1866–1876), poświęcone „Przyjacielowi Dzieci” w kontekście postępowych idei wychowawczo-oświatowych. Analiza krytycznoliterackich wypowiedzi publicystów „Przeglądu Tygodniowego” na temat poziomu ówczesnej książki oraz prasy dla dzieci i młodzieży, odsłania mechanizmy kontrolowania i recenzowania tego działu piśmiennictwa.

„Otrzymywaliśmy na wsi «Przyjaciela Dzieci», redagowanego przez Jana Kaniego Gregorowicza («Wieczory Rodzinne» zaczęły wychodzić dopiero w 1881); ojciec prenumerował «Gazetę Warszawską», «Kronikę Rodzinną» i «Bibliotekę Warszawską», a matka i ciotka «Bluszcz» Marii Ilnickiej”<sup>1</sup> — taki oto rejestr periodyków czytanych w rodzinnym domu zapamiętał Ignacy Baliński. Spośród ważnych lektur dzieciństwa również Maria Czapska wymienia „Przyjaciela Dzieci”, którego fragmenty w czasie lekcji czytała jej i siostrze guwernantka<sup>2</sup>. Rodziny Balińskich i Czapskich należały do stałych prenumeratorów warszawskiego czasopisma „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone”, jak głosił jego pełny tytuł. Mimo skromnych rozmiarów (objętość numeru nie przekraczała początkowo ośmiu stron), w ciągu ponad pięćdziesięciu lat istnienia (1861–1914<sup>3</sup>), zyskało ono renomę i pozycję jednego z najbardziej poczytnych periodyków dla dorastającej młodzieży 2. połowy XIX i początku XX wieku. Tradycyjnie oprawne, wedle ówczesnego zwyczaju, całe roczniki „Przyjaciela Dzieci” pieczołowicie przechowywano w rodzinnych biblioteczkach domów mieszczańskich i ziemiańskich, głównie na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie funkcjonowały jako wspólna, międzypokoleniowa lektura. Chętnie korzystały z nich zarówno matki, odpowiedzialne za domową edukację w XIX-wiecznych domach, jak i guwernerzy oraz guwernantki. W zależności od potrzeb zmieniał się „styl lektury” „Przyjaciela Dzieci”. Funkcjonował on jako podręcznik wychowania moralnego, elementarz historii i języka ojczystego, religii, przyrody, techniki. Dostarczał „literackiej strawy” wierszem i prozą (w tym szczególnie lubiane powieści w odcinkach), zabawne „komedyjki” i „obrazki dramatyczne”, wreszcie rozrywkę umysłową: rebusy, szarady, zagadki.

Pierwszy numer pisma ukazał się z datą 3 kwietnia 1861 roku w Warszawie, nakładem drukarni Jana Jaworskiego<sup>4</sup>, pod redakcją Fryderyka Henryka Lewestama. W zamieszczonej na stronie tytułowej wierszowanej „odezwie” do czytelników, poeta Jan Chęciński anonsował zawartość następných numerów, podkreślając równocześnie *credo* przyświecające czasopismu:

<sup>1</sup> I. Baliński, *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, s. 30.

<sup>2</sup> M. Czapska, *Europa w rodzinie*, wstęp Ph. Ariès, posł. K.A. Jeleński, Warszawa 1989, s. 211.

<sup>3</sup> Zob. S. Grabowski, „Przyjaciel Dzieci”, czyli *długowieczność*, [w:] tegoż, *Na przyszły pożytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci 1824–1939*, Pułtusk 2001, s. 45–65.

<sup>4</sup> S. Grabowski w swojej rozprawie podaje błędnie, że pierwszy numer periodyku ukazał się z datą 5 kwietnia 1861 roku, por. S. Grabowski, *Na przyszły...*, s. 45.

Nowy przyjaciel podaje wam ręce.  
 Pójdźcie ochoczo! Ufajcie mu szczerze,  
 On Was miłuje jak siostry jak braci,  
 On Was nauczy, zabawi, przestrzeże,  
 Rozwinie serce i umysł wzbogaci. [...]
 Łącząc z pożytkiem zabawę ochoczą<sup>5</sup>.

Wiersz ujawniał ponadto filozofię, jaką kierować się miała redakcja. Oto nauka „w rękę” autorów pisma miała pozytywnie oddziaływać i na intelekt, i moralność dorastającego człowieka. Takie podejście pokrywało się z obowiązkami, które kilka lat później pozytywiści warszawscy oficjalnie nałożą na całe piśmiennictwo dla dzieci i młodzieży<sup>6</sup>.

Widoczna tu obecność figury dorosłego przyjaciela, uczuciowy stosunek do edukacji domowej, wreszcie obietnica podwójnie pozytywnej lektury — dla serca i umysłu — wszystkie te elementy tworzyły strategię wcale nie nową, albowiem stosowaną z powodzeniem przez redaktorów periodyków dla „maluczkich” w XIX stuleciu. Dzięki ogromnej poczytności przekładu oświeceniowego magazynu „Der Kinderfreund” (1775–1782) Christiana Felixa Weisse’a<sup>7</sup>, tytułowa inskrypcja „Przyjaciel Dzieci” stała się, używając określenia Ryszarda Waksmunda, swoistym „emblemem” literatury oraz czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży. Pod tym samym tytułem funkcjonowały dwa lwowskie pisma: „Przyjaciel Dzieci. Tygodnik z rycinami, poświęcony nauce i zabawie dzieci” (1848–1852) — inicjatywa wydawnicza Franciszka Ksawerego Beldowskiego (od 1850 roku pismem kierował Hipolit Witowski) oraz „Przyjaciel Dzieci” (1861–1866), wydawany przez Anielę z Zimmermanów Zawadzką. Warto odnotować także obecność podobnego tytułu w zaborze pruskim. Na przełomie lat 60. i 70. XIX w. ukazywał się tam bowiem „Przyjaciel dzieci i młodzieży” Józefa Chociszewskiego<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> J. Chęciński, *Do młodych czytelników*, „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” 1866, nr 1, s. 5.

<sup>6</sup> Por. G. Markiewicz, *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” w latach 1864–1880*, Łódź 2000, s. 168–172.

<sup>7</sup> Zob. R. Waksmund, *Nie tylko Robinson, czyli o oświeceniowej literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987, s. 161–167.

<sup>8</sup> Zob. S. Grabowski, „Przyjaciel Dzieci”, *czyli długowieczność...*, s. 45–46; I. Kaniowska-Lewańska, *Prasa dla dzieci i młodzieży*, [w:] *też e, Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys monograficzny. Materiały*, wyd. 3, Warszawa 1980, s. 146–151; G. Leszczyński, „Przyjaciel Dzieci”, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 331; P. Chmielowski, *Czasopisma polskie dla młodego wieku*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza. Ćwiczenia – Etnografia i Etnologia*, t. III, pod red. J.T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przysańskiego i J.K. Plebańskiego, Warszawa 1885, s. 129–130. Por. też. A. Horbowski, *Wartości wychowawcze lwowskich czasopism dla dzieci i młodzieży („Przyjaciel dla Dzieci”, „Czytelnia dla Młodzieży”)*, [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków 1993, s. 165–176.

W pierwszym okresie działalności periodyk trzykrotnie zmieniał redaktora. Pierwszym został ceniony historyk literatury, krytyk i publicysta, profesor Szkoły Głównej Fryderyk H. Lewestam (w latach 1861–1865)<sup>9</sup>, drugim Władysław L. Anczyk (od 1865 do marca 1867 r.), poeta, dramaturg, autor m.in. bardzo popularnych wówczas *Dziejów Polski w 24 obrazkach*<sup>10</sup>. Przekazał on następnie redakcję w ręce dotychczasowego współpracownika Jana Kantego Gregorowicza. Od tego momentu zaczyna się dla czasopisma okres stabilizacji. Gregorowicz poprowadził czasopismo nieprzerwanie aż do swojej śmierci w 1890 roku<sup>11</sup>.

Kolejnych redaktorów „Przyjaciela Dzieci” łączyła umiejętność przyciągania doświadczonych literatów, z których większość miała spore doświadczenie na niwie dziennikarskiej. I tak, oprócz Lewestama, Anczyka i Gregorowicza, na łamach pisma publikowali Jan Chęciński, Adam Pług (właściwie Antoni Pietkiewicz), Kazimierz Władysław Wójcicki, Władysława Izdebska, Wacław Szymanowski, Józef Dzierzkowski, Władysław Bełza i inni. Działy edukacyjne, rubryki popularnonaukowe opracowywali, przykładowo, Jan Rogalski (cykl pogadanek *Dzieje narodu polskiego* przerwano w 1864 r., jak należy przypuszczać, z powodu wzmożonej cenzury), Leopold Hubert (zyciorysy królowych i księżniczek polskich), Stanisław Kramsztyk (*Gawędy naukowe*), by ograniczyć się do ważniejszych nazwisk.

Stanisław Grabowski, badacz XIX-wiecznej prasy dla dzieci, akcentuje dbałość o formę graficzną i typografię czasopisma: „Od początku pismo redagowano bardzo starannie. Wyraźny, nawet po przeszło stu latach krój czcionki, przejrzyste «łamanie» ułatwiały lekturę. By nie zanudzać czytelnika artykuły, powieści i opowiadania były najczęściej krótkie, ilustracje starannie dobrane”<sup>12</sup>. Utrzymanie wysokiego poziomu estetycznego zapewniali znani artyści-malarze, doświadczeni ilustratorzy warszawskich gazet: Wojciech Gerson, Franciszek Kostrzewski, Juliusz Kossak, Ksawery Pillati i in.

---

<sup>9</sup> Za: M. Straszewska, *Lewestam Fryderyk Henryk*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. C. Hernas, Warszawa 1984, s. 563.

<sup>10</sup> Podaję za: G. Skotnicka, *Anczyk Władysław Ludwik*, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej...*, s. 15–16.

<sup>11</sup> W rekonstrukcji początków działalności „Przyjaciela Dzieci” wykorzystałam następujące opracowania: S. Grabowski, „Przyjaciel Dzieci”, czyli długowieczność..., s. 45–46; K. Kuliczowska, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1981, s. 23–24; G. Leszczyński, „Przyjaciel Dzieci”, [w:] *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej...*, s. 331. Por. też P. Chmielowski, *Czasopisma polskie dla młodego wieku...*, s. 138–146; E. Tomaszewski, *Prasa Królestwa Polskiego i ziem litewsko-ruskich okresu międzypowstaniowego (1832–1864)*, [w:] *Prasa polska 1661–1864*, t. 1, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 176.

<sup>12</sup> S. Grabowski, „Przyjaciel Dzieci”, czyli długowieczność..., s. 49.

„Przyjaciół Dzieci” w pierwszym piętnastoleciu działalności „przeżył” upadek powstania styczniowego, późniejsze represje, nasilenie cenzury<sup>13</sup>. Przetrwał pomimo brutalnych realiów ówczesnego rynku wydawniczego, kiedy tytuły takie, jak „Przyjaciół Dzieci” wydawano wyłącznie na koszt prenumeratorów. Przetrwał, można powiedzieć, z wyraźnym sukcesem komercyjnym, biorąc pod uwagę wysoką liczbę stałych abonentów z samej Warszawy i Kongresówki<sup>14</sup>. Choć wypada wspomnieć, że do momentu pojawienia się dwutygodnika „Świat” w roku 1876 (powstałego z inicjatywy Adama Wiślickiego), pismo Gregorowicza nie miało liczącej się konkurencji w tym sektorze.

Rozwój czasopisma następował niejako „na uboczu” intelektualnej batalii, jaka rozegrała się pomiędzy obozem skupionym wokół konserwatywnej prasy warszawskiej a obozem postępowym, reprezentowanym głównie przez młodych publicystów „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy”, entuzjastów filozofii pozytywnej. Co nie zmienia faktu, że publicyści z obydwu „obozów”, prowadząc ożywioną dyskusję na temat wyczerpania dotychczasowego modelu wychowania, nieadekwatności istniejących programów szkolnych do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społeczno-gospodarczej, coraz baczniej przyglądali się piśmiennictwu *ad usum Delphini*.

Wśród kwestii najczęściej podnoszonych na łamach prasy z lat 60. i 70. XIX stulecia, powtarzał się postulat pod adresem rodziców, aby w obliczu ucisku narodowego nie zaniechali nauczania domowego swoich dzieci. Podstawą domowej edukacji miała być wartościowa książka oraz czasopisma dla dzieci i młodzieży. Oprócz kształtowania uczuć patriotycznych, popularyzacji dotąd zaniechananej w szkolnych programach wiedzy przyrodniczo-geograficznej, piśmiennictwo to miało „współdziałać w kształtowaniu się pożądanego społecznie typu osobowości. [...] pomagać w początkowym nauczaniu domowym, a zarazem uodporniać na wpływy szkoły zaborczej i spełniać wobec niej rolę uzupełniającą i korygującą”<sup>15</sup>. Znaczący ślad tej dyskusji znajdujemy na łamach „Przeglądu Tygodniowego”, nazywanego „trybuną” warszawskich pozytywistów, która w pierwszej dekadzie istnienia czynnie angażowała się w rozwój prasy dla dzieci i młodzieży<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Według Grabowskiego ceną za możliwość publikowania pisma w okresie powstania była „całkowicie ugodowa i konserwatywna postawa redakcji”. Tamże, s. 48–49.

<sup>14</sup> Zob. tamże, s. 48.

<sup>15</sup> H. Markiewicz, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] tegoż, *Pozytywizm*, Warszawa 2002, s. 338. Intensywność sporu wokół zadań literatury dla dzieci i młodzieży na łamach pozytywistycznej prasy po 1864 r. prezentuje K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. II, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1966, s. 517–533.

<sup>16</sup> „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych” ukazywał się w latach 1866–1904. Był tygodnikiem społeczno-kulturalnym, który szybko stał się głównym organem prasowym młodych pozytywistów. Jego założycielem i długoletnim redaktorem był Adam Wiślicki. Stan badań na temat dziejów tego tygodnika obejmuje m.in.: Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Pol-*

\*

W jednym z kwietniowych numerów „Przeglądu Tygodniowego” z 1867 roku ukazała się informacja o zmianie właściciela i redaktora „Przyjaciela Dzieci”. Rzezczone czasopismo przechodziło w ręce Jana Kantego Gregorowicza, zaś z funkcją redaktora żegnał się Władysław L. Anczyc. Nie byłoby w tej informacji może nic interesującego, gdyby nie komentarz, jaki pojawił się w związku z tym wydaniem:

Przyjaciel dzieci zmienia dość często właścicieli. Mówiąc szczerze zły to znak, zmiana bowiem zbyt częsta, nigdy na korzyść pisma nie wychodzi. Tym zaś więcej należałoby ubolewać obecnie, iż pismo to pod redakcją Anczyca widocznie się podnosiło, a nawet nie tylko pod względem wartości wewnętrznej, ale pod względem liczby prenumeratorów. Jedynie wzgląd, że go bierze w swe ręce Gregorowicz, uspokaja nasze obawy. Pisarz to znany, a choć nie wiemy, czy się na tym polu próbował, daje zawsze rękomię charakteru i zdolności. Trudności zaś nie lekceważy, jak o tym świadczy jego odezwa, prosząca o pomoc, o uwagi. Co do nas ile sił, pilnie będziemy kontrolować Przyjaciela dzieci<sup>17</sup>.

Przypomnijmy, opinia zamieszczona na łamach „Przeglądu Tygodniowego” na temat „wartości wewnętrznych” warszawskiego „Przyjaciela Dzieci” odnosiła się do pierwszych sześciu lat działalności. Sprawa rzeczywiście nie była błaha i nie świadczyła jedynie o spostrzegawczości zespołu „Przeglądu Tygodniowego”, działającego pod kierownictwem Adama Wiślickiego. Tygodnik, choć funkcjonował wtedy od niespełna roku, dał się poznać nie tylko jako czasopismo negatywnie nastawione do konserwatywnego modelu społeczeństwa polskiego (przywiązanego do tradycjonalizmu szlacheckiego). Uznawany był także za jedną z najbardziej opiniotwórczych instytucji warszawskich. Periodyk ten „już w oczach współczesnych uchodził za pismo prezentujące orientację liberalną” — czytamy w monografii

---

*skim i imperium rosyjskim w latach 1865–1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, t. 2, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 33–35; tenże, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, tenże, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 47–56; R. Szwarcówna, *Problematyka gospodarcza „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1866–1870*, [w:] *Pozytywizm*, cz. II, oprac. B. Michałowska i in., Wrocław 1951, s. 9–190; J. Kulczycka-Saloni, *Programy i dyskusje literackie*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku...*, s. 31–48; H. Markiewicz, *Publicystyka (na tle rozwoju prasy)*, [w:] tegoż, *Pozytywizm...*, s. 48–59. Zob. też G. Markiewicz, *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” w latach 1864–1880...*

<sup>17</sup> Informacja pojawiła się, jak większość artykułów tygodnika, bez podpisu autora w rubryce *Literatura*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 14, s. 107.

Grzegorza Markiewicza<sup>18</sup>. Niejednokrotnie bulwersował opinię publiczną radykalizmem głoszonych poglądów, zaczepną formą polemik, karykaturalnym obrazem polskiego społeczeństwa, personalnymi atakami, jakby wyczuwając, że takiego dziennikarstwa właśnie wymagają czasy przełomu, w których zaczął swoją działalność. Redakcja nie wahała się „wkładać kij w mrowisko”, oskarżając całą ówczesną prasę o światopoglądową „martwość”<sup>19</sup>.

Wiele miejsca na jego łamach poświęcano m.in. konieczności daleko idących reform społeczno-ekonomicznych, pracy oświatowej wśród ludu, równouprawnienia kobiet. Przeprowadzano także krytyczną analizę ówczesnych metod wychowania i edukacji, głosząc konieczność radykalnych modernizacji w tej sferze. Wyrazem ogromnego zaangażowania „Przeglądu Tygodniowego” w propagowanie wzorców nowoczesnego wychowania były obszernie artykuły wstępne poświęcone nowoczesnym nurtom pedagogicznym, antropologii dziecka, nowinkom dydaktycznym, czy pożytecznym formom rozrywek „dla maluczkich”<sup>20</sup>. Intensywność pedagogiczno-dydaktyczna czasopisma skutkowałą też krytycznym oglądem współczesnego czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży<sup>21</sup>, w tym „Przyjaciela Dzieci”.

Łamy „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1866–1876 były równoległe miejscem permanentnej pedagogizacji dorosłych<sup>22</sup>. Dla przykładu proponuję przywołać fragment jednej z *Kronik krajowych*. Promocji czytelnictwa wśród młodzieży gimnazjalnej służy tutaj modna w kręgu pozytywistów strategia dobrego i złego przykładu:

Młodzież klas wyższych, jak nam donoszą w tej korespondencji, zapnumerowała kilka uznanych pism krajowych, aby tym sposobem czas wolny, przepędzany na czecznych gadaninach zwykle, użyć na czytanie i to nie brudnych romansów tłumaczonych z fran-

<sup>18</sup> G. Markiewicz, *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” w latach 1864–1880...*, s. 127.

<sup>19</sup> *Opinia publiczna*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 1.

<sup>20</sup> Zob. *Katechizm rodzinny*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 40, s. 313–316; cykl tekstów A. Świętochowskiego, *Nowe drogi*, tamże 1874, nr 3, 6, 8, 13, 19, 24. Zob. też np. *Kronikę krajową*, tamże 1866, nr 5, s. 33; *Projekt wystawy przedmiotów przy nauce szkolnej używanych*, tamże 1866, s. 153; *Zabawki gwiazdkowe*, tamże 1868, nr 51, s. 453–454. Koncepcje pedagogiczno-wychowawcze „Przeglądu...” rozpatruje G. Markiewicz, *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” w latach 1864–1880...*, s. 168–172.

<sup>21</sup> Zob. np. *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 50, s. 591–597; *Na gwiazdkę*, tamże, nr 50, s. 396. Większość tego typu omówień, podobnie jak w innych czasopismach, pojawiało się głównie w grudniowych numerach, „na Gwiazdkę”, kiedy, jak pisze Janusz Dunin, „liczba publikacji dla dzieci rosła lawinowo”. Wydawcy dostosowali się w ten sposób do zwyczaju, który utrwalił się w zamożniejszych rodzinach do obdarowywania najmłodszych książeczkami w święta Bożego Narodzenia (J. Dunin, *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991, s. 105).

<sup>22</sup> Por. J. Kulczycka-Saloni, *Programy i dyskusje literackie...*, s. 31–48. Por. też Z. Kmieciak, *Prasa polska w Królestwie Polskim i imperium rosyjskim w latach 1865–1904...*



cuskiego, lecz prawdziwie pożytecznych rzeczy. Zorganizowano nawet w mieście po wieczorynkach tygodniowych, rodzaj czytań literackich z udziałem teje młodzi... aby dać bieg samodzielnej pracy<sup>23</sup>.

Przytoczony fragment przynosi próbkę interwencyjnego tonu enuncjacji publicystycznych na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Autor zaczyna od pochwały pożytecznego spędzania czasu przy lekturze „uznanych pism krajowych” albo podczas otwartych „czytań literackich”. Jest i przykład negatywny — tandetne oraz demoralizujące „młodocianą pleć” przekłady beletrystyki francuskiej. Dalsza część artykułu przynosi zaskakującą puentę. Otóż, felietonista radzi rodzicom studzić młodzieńczy zapał do samodzielnych prób literackich, obawiając się ewentualnych skutków, jakie mogą wywołać owe „improvizowane wieczory literackie”: „Wszystko to świadczy o dobrych chęciach, chociaż niech młodzież szkolna nie rwie się zbyt pośpiesznie do samodzielnej pracy pióra, na tej bowiem drodze przedwczesność, zwykle pozostaje już na zawsze niedojrzałością”<sup>24</sup>.

Nie brakowało w „Przeglądzie Tygodniowym” zarzutów kierowanych do redaktorów, wydawców, o nadmiar książki obcej, a także oskarżeń o niski poziom przekładów. Symptomatyczna będzie tu dygresja autora *Przeglądu prasy zagranicznej* z wrześniowego numeru z 1866 r., który nie mógł powstrzymać się od złośliwego przytyku pod adresem współczesnego rynku czasopism. Co znamienne, dziennikarz wypomina tu cudzoziemszczyznę „Przyjacielowi Dzieci”:

— Trudno się wstrzymać sprawozdawcy z ruchu pism periodycznych od jednej uwagi. Prasa nasza w coraz większych rozmiarach pochłania obce pokarmy, przerabia, kompiluje, tłumaczy, a coraz mniej daje nam oryginalnej, pożywnej stawy. Pomijamy tłumaczenia powieści, zalewające od lat sześciu, felietony pism codziennych [...]. W Przyjacielu Dzieci, tłumaczone artykuły: *Dobroczyńca ludzkości*, *Niemcy przed dwómaset laty* [!], *Texas*, zajmujące niemal cały numer, tak że na oryginalne prace, przypada kawałek<sup>25</sup>.

Niepokój dziennikarzy tygodnika rozciągał się na całą sferę „dziecinną”. Szczególnie jaskrawo uwidaczniał się w pierwszej dekadzie działalności czasopiśma, kiedy dopiero formował się program polskiego pozytywizmu. Wybrzmiewał zarówno z artykułów poświęconych kwestiom wychowania, literatury, edukacji, higieny oraz zdrowia dzieci, jak i problemom społecznym czy prawnym<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Kronika krajowa*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 9, s. 66.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> *Przegląd prasy krajowej*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 35, s. 276.

<sup>26</sup> „Kwestia dziecinna” często gościła na łamach czasopiśma. Dobrą egzemplifikacją będzie tu artykuł, z pewnością pióra Wiślickiego, otwierający nr 5 z 1866 r. Zadziwiająco aktualnie brzmi postawiona w nim diagnoza: „Życie stało się obecnie gorączką i wszystko wzrasta jak na drożdżach, a dojrzałość szybko przyspieszona. [...] Natura mści się za zgwałcenie praw swoich i zatrącenie złotych

Prymat funkcji dydaktyczno-poznawczej piśmiennictwa dla młodych czytelników nie wykluczał postulowania, aby jego twórcy pamiętali o dwóch innych rolach tegoż piśmiennictwa: ludycznej i estetycznej. W prezentacjach nowo wychodzących książek bądź serii wydawniczych (np. „Biblioteki ilustrowanej dla młodzieży” firmy księgarskiej Ferdynanda Hoesicka<sup>27</sup>) daje się zauważyć irytacja, z jaką publicyści „Przeglądu Tygodniowego” reagują na przypadki trywializowania literatury dla dzieci i młodzieży, wyrażającej się choćby w formule *minorum gentium*.

Na kształtowanie się załączków krytyki literatury dla dzieci i młodzieży miał wpływ niewątpliwie czynnik personalny — wejście od roku 1867 Piotra Chmielowskiego w krąg publicystów ściśle współpracujących z tygodnikiem. Pamiętajmy, że Chmielowski obok Adolfa Dygasińskiego (także publicysta „Przeglądu...”), redaktorki „Bluszczu” Marii Ilnickiej, należał do grona najważniejszych krytyków literatury dla dzieci i młodzieży okresu pozytywizmu<sup>28</sup>. Z drugiej strony działała tu osobista pasja albo raczej ambicje pedagogiczne Wiślickiego. Założyciel „Przeglądu...” cenił pedagogikę Froeblovską z jej programem łączenia nauki z zabawą, która inspirowała także pomysłodawców „Przyjaciela Dzieci”. Jako współpracownik tego pisma Wiślicki mógł bezpośrednio dzielić się z młodzieżą swoją „częścią dla nauki”, a nade wszystko propagować aktywność umysłową oraz samodzielność myślenia<sup>29</sup>.

Powrócimy do cytowanej informacji o zmianach w redakcji „Przyjaciela Dzieci”. Uruchamia ona szereg interesujących tropów. Po pierwsze, daje próbkę „interakcji” między dwoma, sympatyzującymi ze sobą redakcjami. Po drugie, rzuca ciekawe światło na historię „Przyjaciela Dzieci”. Przejęcie praw własności, a wraz z nim kierownictwa przez Gregorowicza nie przyniosło może radykalnych zmian w kształcie czasopisma. Na rozsadzie tygodnik zyskał jednak, w opinii Zenona Kmiecika, rzutkiego właściciela, odznaczającego się inicjatywą i pomysłowością wydawniczą<sup>30</sup>.

A kim był następca Anczyca? Jedno jest pewne, wzbudził zaufanie dziennikarza „Przeglądu Tygodniowego”, skoro swoim nazwiskiem dawał „rękojmię charakteru i zdolności”. Gregorowicz zasługiwał na życzliwą reakcję z kilku powodów. W branży edytorskiej bynajmniej nie należał do nowicjuszy. Od kilku lat z powodzeniem prowadził popularny periodyk dla kobiet „Tygodnik Mód i Powieści”.

---

chwil dzieciństwa, karze przedwczesną starością ducha i ciała...” „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 5, s. 1.

<sup>27</sup> *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 50, s. 591–592.

<sup>28</sup> Por. K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu...* Por. też W. Olkusz, *Między pedagogiką a literaturą. O Marii Ilnickiej jako krytyku literatury dla dzieci i młodzieży*, Opole 2000.

<sup>29</sup> Por. *Katechizm rodzinny*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 40, s. 313–316.

<sup>30</sup> Zob. Z. Kmiecik, *Czasopisma dziecięce i pedagogiczne*, [w:] tegoż, *Prasa warszawska w latach 1886–1904...*, s. 169.

Wcześniej redagował „Gazetę Rolniczą, Przemysłową i Handlową” (dodatek do „Gazety Codziennej”), współtworzył humorystyczne pismo „Wolne Żarty”, potem „Kmiotka”. Młodzi pozytywiści cenili go ponadto za twórczość prozatorską i dramaturgiczną, osadzoną w realiach wiejskich, jak też za działalność publicystyczną, skoncentrowaną na „kwestii chłopskiej”. Szczególnie bliskie, bo znane z autopsji, były Gregorowiczowi hasła przedsiębiorczości, fachowości, unowocześnienia rolnictwa, które postulowali dziennikarze „Przeglądu...”<sup>31</sup>.

Natomiast prenumeratorzy „Przyjaciela Dzieci” mieli już okazję poznać nowego redaktora, gdyż pod pseudonimem Jan z Bielca publikował on regularnie na łamach tygodnika (np. *Szkice humorystyczne*, opowiadania *Bracia mleczni*). O przejściu sterów tygodnika czytelnicy dowiedzieli się oficjalnie z artykułu wstępnego do numeru z 23 marca 1867 r.<sup>32</sup> Mimo deklaracji zachowania ciągłości dotychczasowej linii pisma, Gregorowicz zaproponował nieletnim odbiorcom bardziej partnerski stosunek, czego wyrazem była systematycznie wzrastająca rola korespondencji z młodymi czytelnikami. Zachęceni do twórczości własnej, mogli liczyć na nagrodę w postaci publikacji własnego tekstu. Inaczej niż poprzednicy postrzegał potrzeby ówczesnej młodzieży, co zwerbalizował we wspomnianej „odezwie”:

Rojna ta ludność domowej zagrody, od pierwszego błysku myśli z zajęciem na wszystko spogląda, pyta się, bada, dochodzi: później nęcona światła powabami, wyciąga drżące ku niemu ręce i goniąc za zwodniczą marą, często boleścią zawodu oplaca brak doświadczenia. Uchronić ją do tego o ile można, pokazywać zwodnicze ułudę fałszu z zalety prawdy, stać się doradcą, przewodnikiem, prawdziwym Przyjacielem i rozbudzaniem zamięłowania czytania, wskazywaniem skarbów wiedzy i umiejętności, zachęcać do pilnej nauki, będzie jedynym zadaniem Przyjaciela Dzieci<sup>33</sup>.

Od roku 1870 regularnie zaczęły się ukazywać „Dodatki dla małych dzieci”, co zapowiadało obniżenie wieku adresatów. Czasopismo wzbogaciło się o rubrykę zawierającą tytuły nowości wydawniczych, o pytania sprawdzające wiedzę, zadania matematyczne, szarady. Gregorowicz dbał o swoich prenumeratorów, organizując dla nich konkursy literackie (pierwsza edycja w 1868 r.)<sup>34</sup>. Forma konkursu służyła podniesieniu poziomu literackiego. Stwarzała szansę zaistnienia nowym autorom.

\*

<sup>31</sup> Na temat myśli edukacyjnej Gregorowicza pisze R. Górski, *Dramat ludowy XIX w.*, Warszawa 1969, s. 130–132.

<sup>32</sup> J.K. Gregorowicz, *Od nowego wydawcy i Redaktora*, „Przyjaciel Dzieci. Pismo tygodniowe nauce i rozrywce młodzieży poświęcone” 1867, nr 312, s. 90.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Por. P. Chmielowski, *Czasopisma polskie dla młodego wieku...*, s. 141.

W czasie ponad dwudziestoletniej pracy Gregorowicza zmieniał się krąg współpracowników pisma. Ogromną spuściznę pozostawiła na łamach „Przyjaciela Dzieci” Teresa Jadwiga Papi. Powiastki, artykuły historyczne, podróżnicze, powieści tejże autorki należały do najbardziej poczytnych wśród prenumeratorów. Ścisły krąg publikujących współtworzyli także: Ludwik Niemojewski, Hieronim Kuczalski, Jadwiga Chrzęszczewska. Po śmierci Gregorowicza tygodnik kontynuował swoją działalność do 1914 roku. A funkcję redaktora pełnili kolejno: Emil Skiwski (1890–1892), Jan Skiwski (1892–1911), Wacław Podwiński (1911–1913), wreszcie Stefan Krzywoszewski (1913–1914). Natomiast ostatni numer pisma, który wyszedł z datą 26 grudnia 1914 r., zredagowała Janina Porazińska. „«Przyjaciel Dzieci» był najbardziej poczytnym pismem dziecięcym w 1869 roku — stwierdza Zenon Kmiecik — jego nakład wynosił 3200 egzemplarzy. Jego poczytność stale się powiększała i w 1904 wchodził on w 4500 egz.”<sup>35</sup>.

Z obietnicy „kontrolowania” „Przyjaciela Dzieci” publicyści „Przeglądu Tygodniowego” wywiązali się słabo. Taki stan rzeczy mógł mieć kilka przyczyn. Adam Wiślicki w 1876 roku większą część swej aktywności pedagogicznej niejako przerzucił na własny periodyk pozytywistyczny dla młodzieży o nazwie „Świat” (istniał do 1881 r.). Spadek zainteresowania tą problematyką następował wraz z wygaszaniem ofensywy pozytywistycznej na łamach warszawskiej prasy. Można także przypuszczać, że na wyciszenie dyskusji wokół „Przyjaciela Dzieci” na łamach „trybuny” młodych pozytywistów wpływał dynamiczny rozwój prasy pedagogicznej, która przejęła ciężar krytyki piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży. Popularność „Przyjaciela Dzieci” przyćmił bez wątpienia sukces innego czasopisma o tym samym profilu, a mianowicie „Wieczorów Rodziny” (1880–1914), periodyku Marii Julii Zaleskiej<sup>36</sup>.

## Bibliografia

- Baliński I., *Wspomnienia o Warszawie*, Warszawa 1987, s. 30.  
 Chmielowski P., *Czasopisma polskie dla młodego wieku*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza. Ćwiczenia — Etnografia i Etnologia*, t. III, pod red. J.T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego, S. Przystańskiego i J.K. Plebańskiego, Warszawa 1885, s. 110–154.  
 Czapska M., *Europa w rodzinie*, wstęp Ph. Ariés, posł. K.A. Jeleński, Warszawa 1989, s. 211.

<sup>35</sup> Z. Kmiecik, *Czasopisma dziecięce i pedagogiczne...*, s. 175.

<sup>36</sup> Zob. K. Kuliczowska, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały...*, s. 26–27.

- Dunin J., *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991, s. 105.
- Górski R., *Dramat ludowy XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 130–132.
- Grabowski S., „Przyjaciel Dzieci”, czyli długowieczność, [w:] tegoż, *Na przyszłyżyżytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci 1824–1939*, Pułtusk 2001, s. 45–65.
- Homola I., *Prasa galicyjska w latach 1831–1864*, [w:] *Prasa polska 1661–1864*, t. 1, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 230.
- Horbowski A., *Wartości wychowawcze lwowskich czasopism dla dzieci i młodzieży („Przyjaciel dla Dzieci”, „Czytelnia dla Młodzieży”)*, [w:] *Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. J. Jarowiecki, Kraków 1993, s. 165–176.
- Kaniowska-Lewańska I., *Prasa dla dzieci i młodzieży*, [w:] tejże, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys monograficzny. Materiały*, wyd. 3, Warszawa 1980, s. 146–151.
- Kmieciak Z., *Prasa polska w Królestwie Polskim i imperium rosyjskim w latach 1865–1904*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, t. 2, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971.
- Kmieciak Z., *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 47–56.
- Kulczycka-Saloni J., *Programy i dyskusje literackie*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. I, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabickiego, Warszawa 1965, s. 31–48.
- Kuliczowska K., *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. II, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabickiego, Warszawa 1966, s. 517–536.
- Kuliczowska K., *Czasopisma dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1981, s. 23–24.
- Markiewicz G., *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego” w latach 1864–1880*, Łódź 2000.
- Olkusz W., *Między pedagogiką a literaturą. O Marii Ilnickiej jako krytyku literatury dla dzieci i młodzieży*, Opole 2000.
- Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*, pod red. B. Tylickiej i G. Leszczyńskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002.
- Straszewska M., *Lewestam Fryderyk Henryk*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. C. Hernas, Warszawa 1984, s. 563.
- Szwarcówna R., *Problematyka gospodarcza „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1866–1870*, [w:] *Pozytywizm*, cz. II, oprac. B. Michałowska i in., Wrocław 1951, s. 9–190.
- Tomaszewski E., *Prasa Królestwa Polskiego i ziem litewsko-ruskich okresu międzypowstaniowego (1832–1864)*, [w:] *Prasa polska 1661–1864*, t. 1, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976.
- Waksmund R., *Nie tylko Robinson, czyli o oświeceniowej literaturze dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987, s. 161–167.





REVIEWS **PRZEGLĄDY**  
& **i**  
CRITICISM **RECENZJE**

